

## Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halery.  
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii  
miesięc. 2 k. 50 h. } 2-krot. 3 k. — h.  
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.  
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych państwach Związku po-  
stowego miesięcznie 5 koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz pe-  
titowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halery.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.  
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-  
szym piśmem liczą się podwójnie.  
Ceny oddzielnych numerów  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

## Kalendarz lwowski.

Piątek: 9 października.

**Imiona.** Rz.-kat. Dziś: Wincentego K. Jutro: Franciszka Borg. — Gr.-kat. Dziś: Joana Boh. Jutro: Kałystrata. — Słow. Dziś: Dogomsta. Jutro: Tomiła. Wschód słońca 6:17, zachód 5:16.

**Nabożeństwa.** Dziś w kościele OO. Dominikanów o godz. 9 wotywa śpiewana z wystawieniem Najśw. Sakramentu na cześć Matki Boskiej Różańcowej. Różaniec o g. 4 popoł. u OO. Dominikanów, o g. 5 popoł. w katedrze łac., o g. 6 popoł. u OO. Jezuitów.

Jutro o 7 prymaryj z wystawieniem, a potem różaniec w kościele OO. Franciszkanów, o g. 8 wotywa w kościele OO. Jezuitów.

**Muzea i biblioteki.** Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz niedziel, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt, od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodowego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 12 i od 3 do 6 w.

**Wystawy stale.** Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 5. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. **Salon sztuk pięknych** (p. Labourea) przy alcy Trzeciego Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wystawa dzieł Karola Homolacza i Niny Aleksandrowicz-Homolacs. Wstęp 40 hal. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich Wstęp wolny.

**Panoramy.** Kościusko pod Racławicami. Plac wystawowy w parku Klińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

**Foto-Plastikon.** Pasaż Hausmana. Codziennie od 10 r. do 10 wiecz. Od 4 do 10 października „Zajmująca podróż przez Szafer, źródło Taminy, Zurych itp.” Wstęp 20 hal.

**Teatry.** Teatr miejski. Dziś: „Piękna Helena”, operetka J. Offenbacha. Jutro: „Papla”, komedia Edmunda Sée. Początek o godzinie 7 wieczór.

## Sejm.

### Spostrzeżenia i uwagi.

Kulminacyjnym punktem wczorajszego posiedzenia była odpowiedź inspektora Baranowskiego w imieniu Rady szkolnej krajowej na zarzuty, pod-

dane przez posłów ruskich. Przemówienie p. Baranowskiego, wygłoszone z wielką swadą, ze znajomością rzeczy i z tą pewnością siebie, jaką daje głębokie przekonanie o słuszności sprawy, zrobiło na Izbie doskonałe wrażenie.

Szczegółowe zarzuty posłów ruskich, a zwłaszcza ks. Bohaczewskiego, rozleciały się w gruzy. Dla zilustrowania charakteru tych zarzutów, do faktów przytoczonych w sprawozdaniu wczorajszym, dodamy dwa jeszcze. Skarżył się ks. Bohaczewski, że pewna nauczycielka zabraniała dziatwie odmawiać pacierz po rusku. Rzecz się miała zgoła inaczej. Nauczycielka ta chciała jedynie, aby kolejno odmawiano pacierz po rusku i po polsku, gdyż dziatwa w jej klasie była polska i ruska. Sprzeciwiano się właśnie pacierzowi polskiemu, gdy na niego przyszła kolej.

Jako dowód rzekomego prześladowania nauczycieli Rusinów, przytaczał ks. Bohaczewski krzywdy, jakie się działy miały nauczycielowi Pawłosiewiczowi. P. inspektor Baranowski stwierdził: 1) że nauczyciel ów przeniesiony został z okręgu gródeckiego na własne żądanie do Doliny, gdzie miał inspektora Rusina. Wszelako nie mógł się p. P. zgodzić ani z dyrektorem, ani z inspektorem i prosił, aby go corychlej zabrano z Doliny; przeniesiono go więc do Husiatyna. 2) Gdy pojawił się w „Dile” artykuł p. tyt. „Dola nauczyciela ruskiego”, w którym wypisano niestworzone rzeczy o tem, jak to się Pawłosiewicz prześladowa za to, że jest on Rusinem, Pawłosiewicz sam przyznał, że artykuł „Dila” oparty jest na nieprawdzie, a cała krzywda jego polegała na tem, że zrobiono go gospodarzem oddziału b, podczas gdy on wolał być gospodarzem oddziału a. (Wybuch śmiechu wśród posłów). Tak wyglądają krzywdy ruskie w oświetleniu faktów.

Posiedzenie wczorajsze obfitowało wogóle w momenty, przez które przeglądała jakaś złośliwa ironia losu.

A więc przedewszystkiem — generalnym mowcą „pro” sprawozdania komisji szkolnej był Rusin p. Mogilnicki. Mówił w sposób „ugodowy”, co jest znamieniem dla obecnej sesji sejmowej, a zarazem pośredniem stwierdzeniem, że pogłoski o konwentykłomem załatwieniu sprawy gimnazjum ruskiego w Stanisławowie są wysoce prawdopodobne.

Ironia losu zaznaczyła się w tem, że na straży ducha narodowego w naszym szkolnictwie ludowym stanął nie kto inny, jak — ksiądz Stojalowski. Gdy inni posłowie podnosili słuszne lub niesłuszne zarzuty przeciwko organizacji szkolnictwa, przeciwko planom szkolnym, przymusowi szkolnemu itd., jeden ks. Stojalowski potrafił ująć sprawę z ogólnego naro-

wego stanowiska, zdobył się na zapytanie: „A jak też jest z duchem narodowym w szkolnictwie naszym? Czy szkoły ludowe nasze wychowują młodzież na dobrych Polaków?” Sam pytający odpowiedział na to przecząco i dlatego zapisał się jako mowca „contra” wnioskowi komisji. Zarzutów zaś jego sprawozdawca komisji p. Leopold Jaworski podjął i odeprzeć czy też potwierdzić nie raczył. Uważał je widocznie za zbyt błahe.

A los ironizował dalej.

W obronie świeckiego charakteru wychowania a przeciw wprowadzaniu Sodalicy do szkół ludowych, proponowanemu przez ks. Wilczkiewicza, wystąpił znowu — ks. Stojalowski. Nie p. Stapiński, który miał doskonałą sposobność i „przejechał się” po ks. Wilczkiewicza, którego stronnictwo ludowe ma tak na wątróbce i do zaznaczenia wolnomyślności, którą organ stronnictwa ludowego „Kuryer lwowski” tak chętnie popisuje się lubi. Ale p. Stapiński ograniczył się tylko do powiedzenia, że przeciwko Sodalicyom nie mieć nie może. Dopiero ks. Stojalowski, w słowach ze względu na swoją sutaną oględnych, niemniej jednak dobitnie i wyraźnie powiedział, że te bractwa szkolne byłyby jednak szkol-dliwe.

(Dokończenie posiedzenia z d. 8 października.)

Po ks. Stojalowskim zabrał głos p. Mogilnicki, jako generalny mowca „za” wnioskami komisji. Zaznaczył na wstępie, że ani on, ani towarzysze jego nie występują przeciwko Radzie szkolnej, która wszystkie rozporządzenia swoje wydaje niewątpliwie w najlepszej wierze, dowodem choćby instrukcyja dla szkół ludowych. Nieszczęściem jest tylko to, że wykonawcy nie stosują się do jej zarządzeń. Mowca podnosi z zadowoleniem ten ustęp mowy namiestnika, w którym zaznaczył on, że tak on sam, jak i podwładni jego trzymać się ściśle będą litery prawa. Rusini niczego więcej przeczyć nie pragną. Poza tem p. Mogilnicki wrócił raz jeszcze do języka wewnętrznego urzędowania, którym powinien być, zdaniem jego, język ruski, i powtórzył raz jeszcze żądanie, aby w czytankach szkolnych więcej uwzględniano historję narodu ruskiego.

### Sprostowania faktyczne i zajście między marszałkiem a ks. Bohaczewskim.

Role „enfant terrible” wśród posłów ruskich tak „ugodowo” usposobionych w ciągu wczorajszego posiedzenia, odegrał ks. Bohaczewski, gdy mu udzielono głosu przy sprostowaniach faktycznych. Ks. Bohaczewski żadnych faktów oczywiście sprostować nie potrafił, ograniczył się więc do ogólnikowego wymyślenia na Radę szkolną, którą nazwał „stajnią Augiasza”.

## 38 Jasne Wody

Powieść współczesna

Edwarda Paszkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Zdaje mi się, jak gdybym sam siebie odnalazł, zdaje mi się, jak gdyby cała przeszłość ciężkim snem była. Wobec potężnego rozrostu natury, wśród przesiąkniętej rozgwarem ptasim ciszą leśnej, którą słońce złoci i Zerew ożywia, wśród majestatu dziewiczo czystych i męzko wybujałych form życia, stoję cichy, prosty, dziwnie spokojny, wyczuwający absolutną wspólność z treścią tego, co dokoła mnie wyrasta, śpiewa, błyszczy, rodzi się i ginie, aby w nieskończoność przejść i w niej pozostać.

Melodyjny szmer puszczy, z zeka napoły senna, subtelnie cieniowana gra słońca wśród pogmatwanych splotów zielonych ramion dębowych, przecucie dalekich ostępów tajemniczych głębin boru łagodny smutek nawiewają mi do duszy. Lecz wyżyłem się nieznośnego ciężaru samotności, rozkoszuję się bezbrzeżną ciszą, która we mnie wyrasta.

Gdybym tam zdala od tego zakątka, zasztytego w gąszcz niebotycznych drzew, zbrodnię spełnił — mógłbym przeto czuć się jako dziecko niewinny, tu na leśnym wybrzeżu rzeki, samotny i dobrowolnie bezbronny wobec bezgranicznie czystych, niezem nie skalanych przejawów życia.

Rzeka łagodnym, braterskim uściskiem najdalsze zakątki puszczy w jedność łączy, zielone szczyty do góry strzelają, rozgwar ptasi do słońca, hen ku

wyżynom biegnie, blade-niebieski, w słońcu roztopiony beżmiar, miryadem strzał złotych przecina zielony dach na milowej przestrzeni nad ziemią rozpięty.

Daleko, daleko odbiegł odemnie żywot mój jasnowodzki. Zwątpienia, troski, bóle poszły precz... Jestem przedewszystkiem sobą... Coś, co niby marzenie zekłete miałem w duszy, wyszło z niej, w rzeczywistość się zmieniło, stoi przedemną, jako cząstka żywa mojej istoty... Tak... Jako jedyna pewność, której wierzę, którą mogę uwielbiać i kochać, która we mnie jest i w której ja jestem...

28 lipca.

Sielanka pierzchła.

Nad łóżkiem mojem stoi główny leśniczy Garbowski z zegarkiem w ręku.

— Która godzina, panie Garbowski?

— Piąta. Na ósma trzeba być na miejscu, a drogi kawał i to drogi kłopotliwy przez las. Świadkowie są.

— Niech jadą naprzód.

— A pan dobrodziej?

— Pojadę z Iwaśkiem.

— A czy ma pan dobrodziej rewolwer?

— Po jakiego diabła mam mieć rewolwer?

— A po takiego diabła, że te łajdaki gotowe zamordować pana.

— Pleciesz pan głupstwa, panie Garbowski.

Garbowski wzrusza ramionami, a po chwili widzę przez okno, jak jednemu z leśników uzbrojonego w strzelbę wsuwa do kieszeni sześciostrzałowe cacko, którym chciał mnie obdarzyć.

W godzinę potem na małym wózku jadę na wschodnie krańce puszczy, gdzie czeka przybyły

z Onpola członek sądu w kwestyi granicznego sporu z gromadą wsi Szulawy, która rozmaitemi czasami zagarnęła z marynieckiego lasu około trzystu dziesięcin, stanowiących uroczysko zwane Mogilnicą.

Las się już zbudził.

Świeży podmuch przebiega nad wążką poprzerynaną korzeniami droga leśna, która się wije środkiem boru, to biegnąc ponad brzegami Zerewu, to wsuwając się w gąszcz leśny.

Jakiś nieokreślony ciężar, smutek i tęsknotę, jakiś niepokój wiozę z sobą na tym trzęsącym wózku wśród rozspiewanego lasu.

Jadę bronić mego chlebobawę od gwałtu, jadę sprawiedliwość czynić, złożyć namacalne na gruncie dowody, że stała się kradzież oczywista, że półowę Mogilnicy szulawiacy nieprawnie zagarnęli wbrew planom i z pogwałceniem znaków granicznych.

Tak jest. Kradzież z pogwałceniem znaków granicznych...

Napróżno. Definicja prawna nie uspakaja mnie bynajmniej.

Mówię sobie dalej... Gwałt oczywisty spełniony nie przez jednostkę, lecz przez olbrzymią sto chat liczącą wieś. Petro, Semen, nawet słynny złodziej Hryćko powiadają — to nie my, to „hromada”.

Hromada. Złodziej o tysiącu głowach.

Rozpowiadam to sobie i niepokój mnie śsie...

Na łączce przeciętej krętą linią Zerewu, spotykam ośmiu naszych leśników, uzbrojonych w strzelby. Wyjechali przed godziną i widocznie z rozkazu Garbowskiego tu na mnie czekają.

Moja straż ochronna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Marszałek wezwał go wówczas do ścisłego trzymania się rzeczy, a gdy to nie poskutkowało i ks. Bohaczewski kontynuował swoje wywody dalej w tymże sposobie, zaznaczył marszałek z naciskiem, że obowiązkiem posta jest usłuchać natychmiast marszałka.

Wówczas ks. Bohaczewski oświadczył, że przemówienie swoje już ukończył. Zabrali tedy głos w sprostowaniach p. Michałowski i p. Tomaszewski. Pierwszy odparł zarzut, jakoby w Tarnopolu utrudniano Rusinom przyjmowanie do seminarium nauczycielskiego, p. Tomaszewski zaś bronił się przeciwko twierdzeniu p. Bobrzyńskiego, że nie docenia on nauki języka niemieckiego w szkołach średnich.

Tymczasem ks. Bohaczewski ponownie prosi o głos i z wielką gwałtownością zastrzega się przeciwko takiemu traktowaniu przez marszałka. „Civis Romanus sum!” — woła poirytowanym głosem. — Jestem posłem, nie studentem w szkole!”

**Marszałek:** Nie przyjmuję zastrzeżeń. Ks. Bohaczewski miał głos jedynie do sprostowania faktycznego, a wygłaszał mowę polemiczną. Obowiązkiem posta jest stosować się do regulaminu, moim zaś, jako marszałka, nietylko prawem, ale i obowiązkiem jest upomnieć go, jeśli o tem zapomina. (Żywe oklaski w Izbie.)

Ks. Bohaczewski woła znowu o głos.

**Marszałek** mu odmawia.

Ks. Bohaczewski blady z irytacji siada, wołając do p. Oleśnickiego: „To skandal!”

Marszałek udzielił głosu p. Barwińskiemu do mało znaczącego sprostowania, poczem zabrakł głosu referenta komisji p. Leopolda Jaworskiego.

Dłuższy ustęp przemówienia swego poświęcił referent ogólnikowemu zarzutowi, jaki podniesiono ze strony posłów ruskich, jakoby Rusinów Rada szkolna traktowała nierównomiernie do Polaków. Czy tak jest wykazują cyfry. W r. 1896/7 było czynnych szkół polskich 1860, ruskich 1763; w r. 1901/2 polskich było 2073, ruskich 1986; powstało więc w tem sześciu latach szkół polskich 213, ruskich 223, czyli o 10 więcej; szkół wydziałowych mamy 29, z tych przynajmniej 19 należy policzyć na rzecz Rusinów. Uregulowano w tem sześciu latach szkół 32, z tych przynajmniej 20 przypada na Rusinów. Tak więc narodowość ruska w tem sześciu latach zyskała przynajmniej o 50 szkół więcej, aniżeli Polacy. A zważyć i to należy, że gminy ruskie o wiele mniej skore są do ponoszenia ciężarów na rzecz szkoły, aniżeli polskie.

Mowca dziwi się, dlaczego z pewnej strony podnoszone zarzuty przeciwko różniczkowaniu się szkół: wszak to znak postępu. Trudności, jakie napotyka wogóle szkolnictwo w kraju naszym objaśnia mowca okresem przejściowym, w jakim się znajdujemy, główną cechą którego jest szybkie demokratyzowanie się społeczeństwa, któremu nasze zasoby ekonomiczne, a poniekąd i kulturalne nastarczyć nie mogą.

Referent ironizuje dalej na temat zaufania, jakie p. Stapiński wyraził dla wiceprezydenta Rady szkolnej dr. Płażka.

„Nie mam legitymacji — mówił — wziąć w obronę p. wiceprezydenta przed niespodziewanym votum ufności, jakie go ze strony p. Stapińskiego spotkało. Sądzę jednak, że wypłynęło ono jedynie z antagonizmu, jaki p. Stapiński do jego poprzednika, p. Bobrzyńskiego żywi. Ale system, którego trzymał się p. Bobrzyński nie był wyrazem jego indywidualnych zapatrywań, ale zapatrywań większości tej Izby. Gdyby więc dr. Płażek system ten zmienił, utraciłby zaufanie większości Izby, a zaufanie samego p. Stapińskiego chybaby mu nie wystarczyło.”

Po tej słodko-kwaśnej replice, przyjęto w głosowaniu wnioski komisji. Wniosek p. Oleśnickiego o język urzędowy i o czytanki ruskie odesłano do komisji. Na tem marszałek o godz. 3 m. 30 posiedzenie zamknął. Następane w sobotę o godzinie 12 w południe.

### Z gmachu sejmowego.

Wczoraj popołudniu zebrały się komisja: budżetowa i gospodarstwa krajowego.

Komisja budżetowa uchwaliła rubryki: I. „Wydatki na reprezentację kraju” i II. „wydatki na zarząd kraju”, to jest koszty Sejmu i płace marszałka i członków Wydziału krajowego, tudzież płace wszystkich urzędników w Wydziale pracujących, wraz z kosztem utrzymania kraju.

Przy tem załatwiła komisja petycje, do tych rubryk się odnoszące — zgodnie z wnioskami referenta p. Skalkowskiego. Nadto uchwaliła komisja na podstawie referatu dra Jabłońskiego rubrykę III. wydatków, to jest wydatki na sprawy zdrowotne i preliminarz budżetu szpitala powszechnego we Lwowie, referowany przez p. Niezabitowskiego.

Następane posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się jutro o godzinie 10 rano, a na porządku obrad znajdują się 2 referaty p. Barwińskiego: preliminarz wydatków na „dobroczynne cele” (rubr. IV.) i „na utrzymanie pomników historycznych” (rubr. VI.).

W komisji gospodarstwa krajowego, której obrady trwały od 5 do 8 wieczorem, ukończono rozprawę nad referatem p. Paygerta o wniosku posta Kozłowskiego w sprawie ochrony interesów kraju przy uchwalaniu taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych. Komisja uchwaliła wnioski referen-

ta, złożone z szeregu rezolucyj do rządu i polecenia dla Wydziału krajowego.

Na jutro zwołane są dwa kluby. Klub autonomistów obradować będzie od godziny 11 przedpołudniem. Klub demokratyczny zbierze się o 7 wieczór.

## Z Rady miejskiej.

Lwów, 9 października.

Kwestya wykupna tramwaju konnego zainteresowała tak radnych, jak i publiczność. To też już przed siódmą godziną zebrał się taki komplet radnych, jakiego już dawno nie mieściła sala obrad — przybyło ich bowiem 71. Obie galerye były szczelnie zapełnione publicznością. O godz. 7 min. 10 otworzył prez. dr. Małachowski posiedzenie, oddając głos dr. Loewensteinowi, referentowi komisji elektrycznej.

Odwoławszy się do lojalności radnych, dr. Loewenstein przedstawił historję budowy tramwaju elektrycznego w r. 1894 i określił trudności, z jakimi budowa ta walczyła z powodu tego, że zgodę tramwaju konnego na krzyżowanie szyn musiano okupić przyznaniem Tow. tryesteńskiemu szeregu koncesyj.

Kwestya wykupna tramwaju konnego wyłoniła się jeszcze w jesieni u. r., a komisya prawnicza, podnosząc tę myśl, była zdania, że kupno to będzie korzystne dla gminy, gdyż tramwaj konny, zamieniony na elektryczny, rentowałby się, a prócz tego miasto pozyskałoby jednolitą komunikację. Komisya elektryczna zasięgła w sprawie ceny wykupna opinii wytrawnego znawcy, p. Aleksego Kerna, b. dyrektora tramwaju elektrycznego za czasów Siemens i Halskiego, i ten na podstawie kalkulacji, zgodnych z kalkulacją komisji elektrycznej, ocenił wartość tramwaju konnego na 900.000 koron.

W dalszym ciągu przedstawiał dr. L. znane już naszym czytelnikom kalkulacje co do rentowności tej nowej linii. Na podstawie zapisów porobionych przez pp. Cetwińskiego i Tomickiego, którzy dokładnie przeglądali księgi tramwaju konnego, można przyjąć roczny jego dochód na 41.600 koron, wobec czego wartość tramwaju dla spółki tryesteńskiej przedstawiałaby się w sumie 665.000 kor. Dla gminy jednak wartość ta jest wyższą (!) gdyż przy zamianie kolei konnej na elektryczną dochody z tej linii podniosłyby się, a na dowód tego twierdzenia przytoczył referent Kraków, gdzie dochody przy podobnej zamianie podniosły się o 29.000 kor. Zaznaczywszy wreszcie, że komisya elektryczna oświadcza się za wykupieniem tramwaju konnego, kierowała się względami na ujednostajnienie komunikacji i bardziej ekonomiczne wyzyskanie istniejącej stacji elektrycznej, referent podał cenę kupna na 800.000 kor. zauważając, że „jeżeli uda się kupić tramwaj konny za niższą cenę, to on, referent, nie będzie temu przeciwny“ (!)

Nad referatem tym rozwiązała się żywa dyskusya.

R. dr. Maryański imieniem sekeyi finansowej oświadczył, że ona nie sprzeciwiałaby się wykupnu, ale za cenę 600.000 k., zwraca jednak uwagę radnych, że miasto jest przeciążone i na razie musi się wstrzymać z pożyczkami. Dochód 41.000 kor, z tramwaju konnego podany przez referenta, musi się znacznie zmniejszyć ponieważ ten, aby mógł dalej funkcjonować, potrzebuje wkładu przynajmniej 300000 kor., z tem będzie się liczyć Towarz. tryesteńskie i w żądaniach swych nie będzie tak harde.

R. Riedl stwierdza również, że wykupno jest wskazane, ale za cenę 600.000 koron.

R. dr. Byk uważa całą dyskusję za akademieczną, a to dla braku wiadomości o definitywnych żądaniach tramwaju konnego. Zresztą, chociażby ze względów konkurencyjnych, zamiana tramwaju konnego na elektryczny byłaby korzystną dla miasta, co się zaś tyczy dochodów, to o tem dziś przedwcześnie mówić. Mowca przypomina sprawę budowy obecnej linii tramwaju elektrycznego, kiedy to jeden z profesorów politechniki z logarytmami w ręku udowadniał, że tramwaj ten nie będzie się rentował, a tymczasem rzeczywistość co innego wykazała. Radzi więc przystąpić do kupna pod innymi warunkami i wezwać komisję elektryczną i magistrat. aby na przyszłość przedstawiły konkretniejsze wnioski.

R. dr. Lilien był zdania, że kupno tramwaju konnego jest niepotrzebne, a warunki niekorzystne. Lepiej byłoby, zamiast ulepszać komunikację, zaprowadzać ją tam, gdzie jej dotychczas nie ma. (Okłaski). Wobec tego radzi uważać propozycję komisji elektrycznej jako nieaktualną.

Ostatni cios zadał referentowi komisji elektrycznej r. dr. Aszkenaze. W wymownych słowach, jak to on tylko potrafi, popartych cyframi, których prawdziwość dosadnie udowodnił, zarzucił on komisji elektrycznej niedostateczność zbadania sprawy pod względem cyfr i niezręczność w traktowaniu kupna. Dochód podany przez referenta dra Loewenstein na 41.000 kor. zredukował mowca do 33.000. Opinię dyr. Kerna ceni mowca, cóż kiedy podano mu fałszywe cyfry, na podstawie których doszedł on do fałszywych rezultatów. Z kupnem tramwaju nie trzeba się śpieszyć, nie nie nagli — a przez to możemy wiele zyskać.

Wywody swoje, przerywane co chwila oklaskami tak radnych, jak i galeryi, zakończył mowca wnioskiem, aby upoważnić komisję elektryczną do traktowania o kupno, ale w granicach sumy 600 tysięcy kor.

Po przemówieniu r. dr. Ciesielskiego i r. Czarnieckiego, który to ostatni z powodu niefortunnego wyrażenia się o referencie, spotkał się z ostrą odprawą dra Loewenstein, uchwalono następujący wniosek:

Poleca się komisji elektrycznej i magistratowi rozpoczęcie na nowo rokowań z tow. tryesteńskiem o zakupno tramwaju konnego w granicach 600.000 k.

O godz. 10½ zamknięto zgromadzenie.

## O honor ks. Stojałowskiego.

Kraków 8 października.

W dalszym ciągu procesu prasowego, który ks. Stojałowski wytoczył odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu”, p. Kazimierzowi Kaczanowskiemu, o obrazę czci, przewodniczący po przesłuchaniu obwinionego przystąpił do przesłuchania świadków.

Świadek dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, redaktor „Dziennika Polskiego”, zeznaje, iż istniały pogłoski o tem, że ks. Stojałowski wziął od pewnego stronnictwa sejmowego obowiązki na kupno domu w Białej. Pogłoskę tę z obowiązku dziennikarskiego zanotował w swym dzienniku. Inne pisma powtórzyły tę pogłoskę, ale ks. Stojałowski na nią nie reagował. Bezpośrednich wiadomości o wzięciu przez ks. Stojałowskiego pieniędzy świadek nie ma. Nie wie też bezpośrednio o tem, jakoby ks. Stojałowski kupił swój dom za pieniądze stańczykowskie i moskiewskie.

Świadek był oskarżony przez ks. Stojałowskiego o obrazę czci i wtedy udowodnił za pomocą listu pani Brokowej, żony byłego szefa żandarmów rosyjskich w Warszawie, że ks. Stojałowski utrzymywał pewne stosunki z Rosyą i pisywał korespondencje do „Dziennika Warszawskiego”. Ks. Stojałowski przyznał też wówczas, że za swe korespondencje do „Dziennika Warszawskiego” otrzymywał honorarium.

Świadek Ludwik Gadulski, naczelnik oddziału Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, zeznaje, iż Towarzystwo to udzieliło pożyczki w kwocie 4000 koron Spółce pożyczkowo-przemysłowej ochrony i pomocy narodowej w Białej, założonej przez ks. Stojałowskiego. Pożyczkę tę dano na notaryalny akt dłużny, podpisany przez dyrekcję powyższej firmy, sądownie zarejestrowanej, oraz przez ręce właściciela dóbr i posła sejmowego p. Wiktora Skołyżewskiego, oraz p. Boguckiego, właściciela wapienników w Płazowie. Powyższa suma zaindebetowana została na realności w Białej. Ponieważ Spółka a conto pierwszej raty, która wynosiła 616 koron 60 hal. uiściła tylko 516 kor. 65 hal., przeto dyrekcya Towarzystwa z całą bezwzględnością wdrożyła kroki sądowe egzekucyjne. Ściągnięcie tej pretensji jest właśnie w toku. Zauważyć należy, że takie lokacje kapitałów Towarzystw assekuracyjnych dopuszczalne są w myśl przepisów ministerstwa.

Świadek poseł Jan Stapiński, zaprzysiężony, na pytanie przewodniczącego odpowiada, że wybitni członkowie stronnictwa konserwatywnego pp. Hupka i Cieński dawali ks. Stojałowskiemu większe kwoty na Dom polski w Białej. Nadto Bank krajowy dał na ten cel 7000 koron na podpis posła Szajera, nie posiadającego żadnego majątku. To uczyniło na świadku wrażenie, że są to specjalne względy dla ks. Stojałowskiego. Sfery konserwatywne wspierają obecnie ks. Stojałowskiego rozmaitymi sposobami za jego zmianę przekonania. Świadek wie od pani Hempłowej, że wysłannicy ks. Stojałowskiego jeździli do Rosy i przywozili stamtąd pieniądze: za co i na co, tego nie wie.

Wszystkie pieniądze, które do rąk ks. Stojałowskiego składano na cele kościelne lub narodowe, ginęły w jego kieszeni. Co się tyczy owego Domu w Białej, to świadek uważa go za prywatną własność ks. Stojałowskiego, a nie za instytucję narodową.

Świadek p. Bolesław Wysłouch, redaktor „Kuryera lwowskiego”, streścił odbyty przed kilku laty proces ks. Stojałowskiego, a zeznania swe zakończył konkluzją, iż ks. Stojałowski tylko dla osobistych celów materyalnych szerzył moskalofilstwo i za pieniądze oddał się na usługi Stańczyków.

Świadek Jan Popławski, redaktor „Słowa Polskiego” potwierdza zeznania poprzednich świadków i opowiada bliżej o stosunkach ks. Stojałowskiego z urzędowymi sferami rosyjskimi.

Świadek poseł Ignacy Daszyński oświadcza, iż zdaniem jego, pożyczki udzielone ks. Stojałowskiemu były łapówkami, gdyż ks. Stojałowski nie dawał gwarancji, iż długi te spłaci. Świadek dowiedział się, iż ks. Stojałowski pewnego młodego człowieka, który pracował w „Więci i Pszczółce”, a umiał po rosyjsku, prosił, aby przetłumaczył mu petycję, wystosowaną do słowiańskiego Tow. dobroczynności w Petersburgu o subwencję.

Na tem rozprawę przerwano.

## Wrzenie na Węgrzech.

**Budapeszt.** (TBK.) Śledztwo w sprawie zajść w Szegedynie wykazało, że żołnierze nie byli sprawcami demonstracji. Wiele jest poszlak, iż osoby cywilne namawiały żołnierzy do złożenia wieńca. Dwóch żołnierzy uwięziono pod zarzutem, jakoby na manewrach w Aradzie namawiali innych do demonstracji. Poseł Zoltan Lengyel, który na pierwszą wiadomość o zajściach przyjechał do Szegedynu, odjechał już, ponieważ tamtejsze koła nie solidaryzowały się z jego działalnością agitacyjną.

**Szegedyn.** (Tel. wł.) W mieście panuje względny spokój, przed ratuszem jednak i przed pomnikiem Koszuta utrzymuje się wargę.

Wczoraj przybyli do Szegedynu deputacye z miast: Kecskemet, Kaniszy i Telegy-Haza, aby złożyć wieńce u stóp pomnika Koszuta. W miastach węgierskich powstał projekt, aby wszystkie miasta wysyłały do Szegedynu deputacye z wieńcami; w ten sposób bowiem chce naród węgierski zademonstrować przeciw znieważeniu pomnika bohatera narodowego przez wojsko.

Hr. Khuen, jako minister spraw wewnętrznych, nadesłał surową naganę dla magistratu i naczelnika.

Wczoraj wieczorem miało odbyć się posiedzenie Rady miasta Szegedynu, które zapowiadało się bardzo burzliwie.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Stronnictwo niezawisłości odwołało posła Zoltana Lengyela z Szegedynu, aby się uchronił przed zarzutem, że sztucznie podnieca agitację przeciw armii.

**Szegedyn.** (TBK.) Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którym powzięto rezolucję, która po przedstawieniu zajść z wieńcem zaznacza, że władze wojskowe przekroczyły swój ustawowy zakres działania i naruszyły narodowy pietyzm i ustawą unormowany terytoryalny zakres działania władzy municypalnej. Dlatego Rada zwraca się do ministerstwa spraw wewnętrznych i do Sejmu z petycją, w której żąda zadośćuczynienia. Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie, poczem zebranie, które miało przebieg spokojny, rozszło się po odśpiewaniu hymnu węgierskiego.

**Budapeszt.** (TBK.) Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Do wczoraj rana ministerstwo spraw wewnętrznych nie otrzymało zażądanego sprawozdania w sprawie ostatnich zaburzeń w Szegedynie.

Wobec braku autentycznych szczegółów nie można jeszcze wydać sądu o wypadkach, mianowicie osądzić, na kogo spada odpowiedzialność. W szczególności nie można było jeszcze stwierdzić, kto winien, że wojsko po odmówieniu pomocy ze strony naczelnika miasta nie zwróciło się z zażaleniem do ministerstwa spraw wewnętrznych. Śledztwo prowadzi ministerstwo honwedów zupełnie obiektywnie. Wykaże ono, do jakiego stopnia spada odpowiedzialność na komendanta honwedów. Można jednakże już dziś twierdzić, że naczelnik miasta i magistrat nie postąpili odpowiednio, nie uznając, że wieńiec ze znaną dedykacją nie był aktem politycznym, lecz demonstracją, która każdego patriotę musi głęboko zasmucić, ponieważ wywołuje podejrzenie, jakoby chciano w wojsku rozluźnić karność i nakłonić je do demonstracji politycznych. Z tego powodu zasługują władze miejskie Szegedynu na najostrejszą moralną naganę, za to, że nie przeszkodziły temu nadużyciu narodowego pietyzmu dla paniąci Koszuta i nie tylko nie udzieliły pomocy wojsku przy usunięciu wieńca, lecz przeciwnie, każały go powtórnie złożyć na pomniku.

Takie panuje zapatrywanie w ministerstwie spraw wewnętrznych co do zachowania się magistratu w Szegedynie.

**Szegedyn.** (Tel. wł.) Liczne są poszlaki, że całe przedwczorajsze zaburzenia były inscenizowane przez p. Lengyela.

**Budapeszt.** (TBK.) Ministerstwo spraw wewnętrznych unieważniło uchwałę komitatu Haydu w sprawie nieprzyjmowania dobrowolnie uiszczanych podatków państwowych.

## Przesilenie na Węgrzech.

**Budapeszt.** (T. w.) Koloman Szell przybył wczoraj o godzinie 2 do Budapesztu. Wbrew zwykłej gotowości do udzielania dziennikarzom informacji, był wczoraj nadzwyczaj młomowny. Wszystkich polityków zapewnia, że nie myśli ani teraz, ani w przyszłości podjąć się misji utworzenia gabinetu. W świecie politycznym Węgier panuje przekonanie, że korona powoła do Wiednia na posłuchanie Juliusza hr. Andrassego, aby mu zaproponować misję utworzenia nowego gabinetu na Węgrzech.

## Sejmy krajowe.

### Z Sejmu czeskiego.

**Praga.** (Tel. wł.) Sejm czeski radzi obecnie nad zmianą ordynacji wyborczej gminnej. Owa reforma ordynacji wyborczej ma odebrać obywatelom honorowym prawo wyboru czynnego do rad gminnych. Podczas dawnej ordynacji działały się bowiem liczne nadużycia w radach gminnych, Niemcy bowiem miałowali setkami obywateli honorowych, aby w ten sposób zabezpieczyć sobie większość niemie-

cką przy wyborach i zapewnić sobie rządy nawet w miastach, które mają ludność przeważnie czeską.

**Praga.** (TBK.) Pierwszym punktem obrad Sejmu jest dziś sprawozdanie komisji o zmianie gminnej ordynacji wyborczej.

**Praga.** (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu czeskiego wywiązała się długa dyskusja nad sprawozdaniem komisji o zmianie gminnej ordynacji wyborczej, z powodu wniosku mniejszości, która oświadczyła się przeciw proponowanemu przez komisję zniesieniu praw wyborczych obywateli honorowych, a za przyjmowaniem tych obywateli na listy wyborcze.

Pp. Funke i Posselt nazywają przedłożenie komisji ustawą okolicznościową i domagają się gruntownej reformy ordynacji wyborczej. W końcu oświadcza się przeciw wnioskowi komisji.

Członek Wydziału krajowego p. Herold polemizuje z poprzednimi mowcami, podnosi, że zniesienie praw wyborczych obywateli honorowych jest koniecznym, ponieważ dzieją się w tej mierze rozmaite nieprawidłowości i nadużycia ze strony partij politycznych. Jest przekonany, że jeżeli nie zostanie w Sejmie ta reforma przeprowadzona, to wówczas wszelkie inne reformy staną się niemożliwe i prawodawca czynność Sejmu spadnie do zera.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisji za podstawę do dyskusji szczegółowej, wnioski mniejszości odrzucono.

**Praga.** (TBK.) W Sejmie przedłożył p. Malý wniosek z wezwaniem rządu, aby dla części dycecezy praskiej, którą zamieszkuje Niemcy, utworzono osobną dycecezę z siedzibą w Chebie.

### Sejm morawski.

**Berno morawskie.** (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu p. Vichodil i tow. uczynili wniosek, aby Sejm starał się wpłynąć na rząd, ażeby eksport cukru nie był ograniczany przez nakładanie t. zw. „surtaxe“ i ażeby rząd w razie utrzymania tej nadpłaty, nałożył podobny podatek na mąkę i zboże, pochodzące z Węgier.

P. Pezek uczynił wniosek naglący w sprawie przyjmowania do szkół dzieci, które językiem wykładowym danej szkoły nie władają. Wniosek ten odrzucono 55 głosami przeciw 30.

### Sejm bukowiński.

**Czerniowce.** (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu postawił p. Straucher wniosek nagły z żądaniem, aby Sejm zaprotestował przeciw umieszczeniu w „Bukoviner Journal“ podjużającemu artykułowi przeciw żydom, za który wnioskodawca czyni odpowiedzialnymi niektórych członków — klubu rumuńskiego. Mowca protestuje przeciw podobnemu jątżeniu wyznaniowemu i wyraża swe zadowolenie.

P. Mikołaj Wassilko w mowie, która trwała kilka godzin, bronił swej osoby przeciw atakom ze strony redaktora wymienionego dziennika i uderzał ostro na klub rumuński, oraz na pp. Walczyńskiego i Flondora, którzy stoją za tym dziennikiem. W końcu zainterpelował swego kuzyna, członka klubu rumuńskiego, Jerzego Wassilkę, czy wobec zarzutów skierowanych przez dziennik ten przeciw rodzinie Wassilków jeszcze nadal będzie trzymał z tą bandą i brukał gniazdo rodzinne.

Marszałek krajowy przywołał mowcę do porządku za wyraz „banda“.

P. Jerzy Wassilko w imieniu klubu rumuńskiego złożył oświadczenie, że członkowie tego klubu nie mają wspólnego z „Bukoviner Journal“; dziennik ten jest przedsiębiorstwem prywatnym. Mowca złożyłby natychmiast mandat, gdyby miał przekonanie, że klub jego uprawia jątżenie wyznaniowe. Co do zarzutów podniesionych przez ów dziennik przeciw p. Mikołajowi Wassilce mowca nie może zająć stanowiska, gdyż są one czysto osobistej natury i nie należą do Sejmu.

P. Skedl oświadczył w imieniu klubu niemiecko-rosyjskiego, że artykuły, zawierające podżeganie narodowe lub wyznaniowe, oraz ataki osobiste są ubolewania godne, jednakże Sejm nie jest miejscem do osądzania spraw dziennikarskich.

Po 3-godzinnej przerwie podjęto popołudniu obrady na nowo. P. Straucher cofnął nagłość swego wniosku, który następnie przekazano komisji. P. Onciul uzasadniał nagłość wniosku w sprawie regulacji kredytu włościańskiego.

P. Straucher z kolei uzasadniał wniosek nagły o utworzenie wyższego sądu krajowego w Czerniowcach.

**Wiedeń.** (TBK.) Do „N. fr. Presse“ donoszą z Zadaru, że sejmy: dalmacki i istryjski zwołane będą w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

## Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 8 października b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	732.4	+ 9.2	W <sup>5</sup>	0.0	+14.0	+ 8.6
2 popoł.	733.4	+13.0	SW <sup>4</sup>			
9 wiecz.	731.8	+10.0	S <sup>3</sup>			

U w a g a: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, lokalne opady.

— **Resztę depesz** otrzymanych dziś w nocy, z powodu braku miejsca w numerze porannym, podamy w numerze popołudniowym.

— **Z Czytelni akademickiej.** Doroczny wieczór inauguracyjny i komers młodzieży akademickiej odbędzie się w sobotę, d. 10 bm., o godzinie 7 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej.

— **Także dziennikarz.** Z bardzo wiarygodnego źródła otrzymujemy następującą wiadomość: Szantażysta Jan Napiórkowski, który się podaje za współpracownika pism humorystycznych i posiada nawet blankiety redakcyj „Karykatur“, a w rzeczywistości trudni się tylko wyludzaniem pieniędzy od zamożnych mężów, miał wczoraj we Lwowie dzień bardzo nieszczęśliwy. Od pewnego czasu napastował on pewną panią listami, w których zawiadamiał ją, że będzie opisaną w jakichś swistkach pornograficznych, jako osoba uprawiająca pokątne amory, jeżeli nie przyjmie go, nie rozmówi się z nim i nie przekona go, że to wszystko, co o niej już przygotowano do druku, jest wierutnem kłamstwem. Z początku dama rzuciła te listy do kosza, w końcu jednak poskarżyła się mężowi. Mąż poradził jej przyjąć rewolwerowca, a sam czekał na niego w drugim pokoju. Kiedy już ów Jan Napiórkowski wyluszczył przed damą swe żądania, wówczas jej mąż wyszedł z potężnym bizunem i sprawił lotrowi tak gorącą kąpiel, że bizun się podarł w kawałki. Napiórkowski dopadł wreszcie drzwi i kulą się stoczył ze schodów, ale zgubił przytem swą notatkę, którą oddano na policję.

Niestety, nie wszyscy się tak rozprawiają z szantażystami! Niejedna pani, aby uniknąć oszezerstwa, płaci. Tem się tylko tłumaczy fakt bardzo smutny, że szantaż zaczyna na dobre kwitnąć we Lwowie.

— **Rewizya trasy** dla budowy kanału na przeźreni Zator-Kraków odbędzie się 10 bm. w Krakowie w magistracie. W komisji wezmą udział przedstawiciele ministerstwa handlu, spraw wewnętrznych, rolnictwa i kolei żelaznych, ze strony namiestnictwa będzie starszy rada budowniczy Ingarden. Zaproszeni też zostali: Wydział krajowy, krakowska Izba handlowa i krakowskie Tow. rolnicze.

## Telegramy „Słowa Polskiego.“

**Piotr Chmielowski profesorem uniwersytetu we Lwowie.**

**Wiedeń.** (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował dra Piotra Chmielowskiego zwyczajnym profesorem języka i literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim.

### Na jakiej podstawie?

**Tarnów.** (Tel. wł.) Starostwo tutejsze w ostatniej chwili zabroniło teatrowi Zawadzkiego odegrania patriotycznej sztuki profesora Ciołkosza, osnutej na tle powstania r. 1863 p. tyt. „Za Ojczyznę“, jakkolwiek poprzednio na odegranie władza zezwoliła.

### Sytuacja.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W tutejszym świecie politycznym robi wielkie wrażenie fakt, że stronnictwo niemieckie w Sejmie styryjskim oświadczyło się zgodnie przeciwko odnowieniu ugody cło-handlowej z Węgrami. Jest to moment bardzo ważny pod względem politycznym ze względu na ustęp z sobotniej mowy dra Koerbera. W sobotę bowiem oświadczył dr. Koerber na bankiecie przemysłowców, że ugoda z Węgrami musi być odnowiona, a we środę te stronnictwa niemieckie, które stoją najbliżej Koerbera i które zdają mu się być najwierniejsze, nie chcą nawet słyszeć o ngodzie z Węgrami. Z tego wynika, że jeżeli w Izbie poselskiej Czesi pozwolą na załatwienie ugody z Węgrami, będzie musiał rząd szukać oparcia na dawnej prawicy parlamentarnej. Obecnie więc kolej na stronnictwa autonomiczne, aby pokazały, że nie chcą nic wiedzieć o gabinetie biurokratycznym i stwierdziły, że ugoda z Węgrami uchwalą tylko dla gabinetu parlamentarnego.

### Przeciw Młodoczechom.

**Königrätz.** (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się w Bollytz zgromadzenie zwołane przez Radę miejską w celu zaprotestowania przeciw polityce Młodoczechów. Referat wygłosił p. Klofacz. Między innymi zapewniał on, że poseł Herold zaraz po odroczeniu Sejmu cofnie rezygnację. Klofacz polecał zebrany połączyć się z opozycją węgierską do wspólnej walki przeciw Niemcom. Rada miejska uchwalila zainicjować wspólną akcję wszystkich czeskich rad miejskich przeciw Młodoczechom.

### Nota rosyjska do Japonii.

**Londyn.** (TBK.) „Daily Mail“ donosi z Kobe (z Hiogo, w Japonii). Baron Rosen, powróciwszy z Port-Arthuru, gdzie miał konferencję z namiestnikiem Azji wschodniej, admirałem Aleksejewem, wręczył rządowi japońskiemu notę, w której wywołał, że opróżnienie Mandżurji przez Rosję jest sprawą, obchodzącą wyłącznie Rosję i Chinę, a Japonia nie ma prawa do tego się mieszać. W nocy tej uczynione są dalej propozycje podziału Korei w ten sposób, że Japonii dostałaby się południowa połowa, Rosji północna.

Dziś 5 b. m. była powyższa nota przedmiotem obrad gabinetu japońskiego przy współdziałaniu wodza japońskiej armii, Jamagatty. Rząd japoński po na

radzie odrzucił propozycję rosyjską, o czym zawiadomiono wczoraj bar. Rosena.

Dzienniki japońskie nawołują rząd do energicznego kroku.

„Daily Mail“ sądzi, że przesilenie musi każdej chwili nastąpić.

Porozumienie turecko-bułgarskie.

Sofia. (Tel. wł.) Między rządem bułgarskim a tureckim stanęła przedwczoraj ugoda, polegająca na tem, że oba rządy zobowiązały się równocześnie i stopniowo zmniejszyć swoje wojska, stojące w powiatach pogranicznych.

Na Bałkanach.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Tutejszy ambasador angielski wystosował do Wysokiej Porty żądanie, aby Turcja zamianowała jak najprędzej dla Macedonii gubernatora chrześcijańskiego.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Austro-Węgry i Rosja zaprottestowały przeciw ustanowieniu komisji macedońskiej pod przewodnictwem Hilmi-baszy.

Sprawy naftowe.

Borysław. (Tel. wł.) Rafineria tryesteńska zakupiła w Paszowie obok Ropienki i Brylikowa (powiat Lisko) teren stumorgowy, na którym znajduje się kopalnia, założona przez St. Szczepanowskiego.

Schodnica. (Tel. wł.) Bank niemiecki w Berlinie, który niedawno zakupił za dwa miliony koron akcyj towarzystwa Anglobanku „Schodnica“, wysłał swych rzeczoznawców na miejsce, celem zbadania sytuacji.

Zaprzeczenie rozruchów.

Mohylów (nad Dnieprem). (TBK). Nieprawdziwe są doniesienia pism zagranicznych o rzekomych rozruchach, które miały się tu w ubiegłym tygodniu wydarzyć.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 9 paźdź. Zamknięcie wczorajszej giełdy: popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 652.— Akcje węgier. Zakładu kredytowego 719.— Akcje Anglobanku 271.50, Akcje Unionbanku 319.— Akcje Länderbanku 414.50, Akcje Bankvereinu 470.50, Akcje Bodencredit 920.— Akcje gal. Banku hipotecznego 530.— Akcje kolei państwowych 651.— Akcje kolei południowej 79.50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 416.— Akcje kolei półn. 5410 Akcje kolei czern. 576.— Akcje Alpy 374.50, Akcje Rima Muranyi 457.— Akcje Prag. Towarzystwa żel 1690.— Akcje Fabryk broni 351.— Akcje tureckie tytoniowe 355.— Akcje Galic. Karpac. Tow. naftowego 1090.— Oblig. węg. ind. 97.45, Renta majowa 100.— Austr. Renta koronowa 100.— Węg. Renta koron. 97.85, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.60, 4 proc. Listy Banku kraj. 98.50, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.— 5 proc. komunalne obligacje Banku krajowego 102.40, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98.— 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101.05, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.— 4 proc. Gal. Obligacje propinac. 99.75, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99.45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96.35, Losy tureckie 122.50, Mark. 117.32, Ruble 253.— Kredyty —, Alpy —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Usposobienie po początkowym osłabieniu spowodowanym budapeszteńskimi sprzedażami, polepszyło się wskutek wyższych kursów zagranicy.

Berlin, 9 paźdź. Trzy zamknięcia wczorajszym giełdy: Kredyty 205.60, Staatsbahny 139.60, Disconto Comandit 191.10, Berlin Tow. handl. 157.25, Laura 229.50, Bohumery 136.60, Kolej półn. wschodnio-Pruska —, Ruble za gotówkę 216.05, Kolej warsz.-wied. 168.60, Kolej morza śródziemnego 96.90, Kolej Meridionalna 136.90, Losy tureckie 132.25, Renta włoska —, Harpener kopalinia węg. 190.60, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacys 422.— Lombardy 16.30, Kolej Henry 108.70, Niemiecki bank narodowy 122.25, Kanada Proferred 122.— Akcje żeglugi hamburskiej 104.50, Kurs warszawski 215.85.

Budapeszt, 9 października. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 118.30, Węgierska renta koronowa 77.85, Węgierski bank kredytowy 718.—, Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 513.—, Węg. bank eskontowy 444.—, Austriacki bank kredytowy 652.— Rima Murany 457.—, Budapeszt kolej miejska 596.— Kolej południowa 60.— Austr.-węg. kolej Państw. 650.50. Tendencja silna.

Frankfurt, 9 października. Wczorajsza giełda wie czorna: Austr. renta papierowa 100.90, Austr. renta srebrna 100.85, Austr. renta złota 101.80 Austr. akcje kredytowe 205.—, Staatsbahny 139.50, Lombardy 16.30, 4 pr. austr. renta koronowa 99.65. Tendencja silna.

Berlin, 9 października. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa 98.—, Austr. akcje kredytowe 205.75, Staatsbahny 139.60 Lombardy 16.30, Disconto Comandit 191.25, Ruble — Tendencja silna.

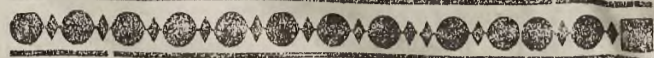
Paryż, 9 paździerń. Wczorajsza giełda wieczorna 3 proc. Francuska Renta 96.72, 4 proc. renta Włoska 103.60 Nowe tureckie Console —, Renta egipska —, Renta turecka lit. c. 36.97, B. —, Ottomany 587.—, Tureckie losy 129.—, Chartered —, Deber 493.—, Lancaster —, Rio-Tinto 1205.— Renta bułgarska —, Renta rumuńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —, Pożyczka grecka —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 91.20. Tendencja silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 9 paździerń. Pszenica na kwiecień 1904 r. kor. 0.00 do 0.00, Pszenica na maj 0.00 do 0.00, Pszenica na paźdź. 7.53 do 7.54, Żyto na maj 1904 r. 0.00 do 0.00, Żyto na paździerń. 6.20 do 6.21, Owies na maj 1904 r. 0.00 do 0.00, Owias na paździerń. 5.33 do 5.34, Kukur. na maj 1904 r. 0.00 do 0.00 Kukurudza na paźdź. 0.00 do 0.00, Kukurudza nasierp. — do —, Kukurudza na wrzesień — do —, Rzepak na sierpień — do —. Pogoda: piękna.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

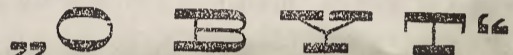


Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Wyszła z pod prasy i jest do nabycia we wszystkich księgarniach trzypięciotomowa powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV w.

T. T. Jeża

5243



Z portretem autora. — Wydanie jubileuszowe, — na dochód autora. —

Cena trzech tomów 6 kor.

Skład główny w Administr. Słowa Polskiego.

Wydanie jubileuszowe — na dochód autora.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost

w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie

Sensacyjne nowości literatury współczesnej.

Conan Doyle. „Czerwonym szlakiem“, powieść przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123 ozd. brosz., cena hal. 60.

C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej“, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz., cena kor. 1.20.

Marcelli Prevost. „Szczęście w małżeństwie“, tłumaczyła Anastazy Swiderska. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0.60.

Zora. „Drogami życia“, powieść współczesna, 8-ka duża, str. 178, ozd. brosz., cena kor. 1.20.

Kto nadeszle koron 3.60 do naszej Administracji, otrzyma wszystkie cztery tomy franco. 3408

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 7 października 1903.

Kursy o ile inaczej nie podano, obłożone są za 100 koron nominalną, wartości i za gotówkę

Table with columns for 'Ogólny dług państwa', 'Dług państwa krajów koronnych', and 'Dług państw. kraj. kor. węgier.' with various sub-items and values.

Table with columns for 'Gal. obl. prop. s r. 1893', 'Poż. miasta Lwowa z r. 1886', and 'Wiednia s r. 1874'.

Table with columns for 'Listy zastawne', 'Obligacje hipot. i listy dłużne', and 'Obligacje z prawem pierwszeństwa'.

Table with columns for 'Fality po 40 zł. m. k.', 'Czerw. kra. austr. tow. po 10 zł.', and 'Fundacys arcyks. Rudolfa po 10 zł.'.

Table with columns for 'Akcje przedsiębiorstw transportow.', 'Bank. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.', and 'Austr. Tow. żegl. na Dunaju 1500 Kor.'.

Table with columns for 'Akcje banków (za sztukę)', 'Banku Anglo-austr. 240 Kor.', and 'Banku handl. 1000 Kor.'.

Table with columns for 'Akcje przedsiębiorstw przemysł.', 'Lw. kopaln. węg. w Brtn 100 zł.', and 'Galic. karp. narz. w w. 500 Kor.'.

Table with columns for 'Weksle', '(Czeki, dewizy krótko term.)', and 'Berlin i niem. m. bank. za 100 marek'.

Table with columns for 'Walsaty', 'Dukat cesarski', and '10-frankowa'.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej Lwów, dnia 8 października 1903

I. Akcje za sztukę.

Table with columns for 'Banku hipot. galic. po 200 zł. (400 K.)', 'Banku galic. dia handlu i przemysłu', and 'Kolei gal. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.'.

II. Listy zastawne za 100 K. bez kuponu bieżącego

Table with columns for 'Banku h. g. 5 1/2% w. a. wyl. z 10%', 'Banku h. g. 4% w. a. los w 50 l.', and 'Banku kraj. 4 1/2% w. a. los w 51 l.'.

III. Obligacji za 100 K. bez kuponu bieżącego

Table with columns for 'Galic. finansow. propinacyjny 4% w. a.', 'Bukowiński fund. propinacyjny 5% w. a.', and 'Komunalne Banku kraj. 5% 2 emisya'.

IV. Losy.

Table with columns for 'Miasta Krakowa po 20 zł. (40 Kor.)', 'Miasta Stanisławowa po 20 zł. (40 Kor.)', and 'Dukat cesarski'.

V. Monety.

Table with columns for '100 rubli rosyjskich', '100 marek niemieckich', and 'KANTOR WYMIANY'.

Ck. uprz. gal. Banku Hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety zagraniczne.

BANK HIPOTECZNY C. k. uprz. galicyjsk. akcyjny

Oddział depozytowy przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzone na wzór instytucji zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits). Za opłatą 50 do 70 kor. a. w. Rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernoschowej do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty. — Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.